

Aleg. 177,

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego w roku 1894.

Wysoki Sejmie!

Wydatek roczny funduszu krajowego na cele zdrowia publicznego, przenosi już znacznie milion złotych a. w. Na nasz kraj zbyt duża to może kwota, zaznaczyć jednak należy, że osiągnięte rezultaty mamy prawo nazwać pod wieloma względami dodatnimi; stan naszych szpitali podnosi się nieustannie, a właśnie w ostatnich latach postęp widoczniejszy.

Hojna ofiarność Wysokiego Sejmu nie idzie na marne. Wydział krajowy używa przyznawanych kwot z oszczędnością, powstałe gmachy i dobudowy w Krakowie, we Lwowie i Kulparkowie są tego dowodem; administracyjne zaś wyniki, szczególnie w Krakowie i w tych szpitalach prowincjonalnych, gdzie wprowadzono Siostry Miłosierdzia, są świetne.

Raporta pana Inspektora, które dawniej często zawierały ujemne wzmianki o administracji szpitali brzmią obecnie pomyślniej. Podamy ustęp ze sprawozdania o szpitalu w Podhajcach: „Jak we wszystkich szpitalach, obsługiwanych przez Siostry Miłosierdzia, tak i tu czystość, ład i porządek panuje we wszystkich częściach gospodarstwa. Przełożona tak dobrze rządzi zakładem, że pomimo nadwyzwyczajnie wielu braków, te braki nikną i stają się niedostrzegalnymi“.

W istocie, w miarę wprowadzania Sióstr Miłosierdzia, ginie ten dawny typ zaniedbanego szpitala prowincjonalnego, chorzy zaś otrzymują nie tylko dobrą ordynację lekarską, lecz i ściśle wykonanie tejże, nadzór, a co niemniej ważne, pieczę o swe zdrowie moralne.

Była obawa, że jednorazowy koszt wprowadzenia zakonów do szpitali, zacięży dość znacznie na funduszu krajowym, tymczasem gospodarność zakonnic wkrótce nie tylko zwraca jednorazowy wydatek, ale zapewnia znaczną oszczędność grosza publicznego. Już w roku 1893 wydatek na prowincjonalne szpitale zmalał prawie o 8.000 zł. a. w., pomimo, że ilość dni leczenia wzrosła o ośm tysięcy.

Zaprowadzenie usługi zakonnej w szpitalach na prowincyi, to wybitna zasługa Wydziału krajowego, a dziś, gdy cieszymy się już dowodami pożyteczności tego zarządzenia, warto dla pamięci rzeczy zaznaczyć, kto był inicjatorem tej akeji. Jego Cesarska Wysokość, Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht, dar swój na szpital powiatowy w Żywcu zrobił zależnym od odania zarządu zakonnicom. Zasłużony zaś inspektor p. radca Jan Stella Sawicki po pierwszym zaraz roku doniósł Wydziałowi krajowemu, że szpital administrowany jest doskonale, wyraził przytem mniemanie, iż należy spróbować i gdzieindziej zorganizować taki zarząd. Za tym głosem

poszedł Wydział krajowy, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żadno z zarządzeń w dziale sanitarnym nie było szczęśliwsze. Dziś chodzi tylko o najszybsze dokończenie dzieła, to jest o przeprowadzenie we wszystkich szpitalach zamierzonej reformy.

Dwojakie są do zwalczenia trudności; pierwsza: niepodobieństwo oddalania rządcy tam, gdzie obowiązek swój pełni dobrze; druga: brak Sióstr Miłosierdzia.

Prezydent miasta Przemyśla szuka drogi wyjścia, pragnąc dostać Służebniczek z Starejwsi wyłącznie tylko do obsługi chorych, tak, by administracya pozostała w ręku rządcy.

Dobra to myśl, — Służebniczki na razie odmówiły, zapewne jednak gorliwe starania Pana Prezydenta uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem, szczególnie, jeżeli Wydział krajowy odstąpi od trudnego nieco do przyjęcia warunku, by zakonnice sypiały w sali chorych za parawanami; tak bywa podobno w niektórych szpitalach we Francyi, u nas jednak nie jest to konieczne, bo Siostry w razie potrzeby nie ociągają się czuwać noc całą.

W Przemyśle względnie w Rzeszowie, lub gdzieindziej gotowe są obecnie, o ile wiemy, przyjąć samą obsługę chorych Siostry Serafiki z Oświęcimia. Nowy ten, a już wysoko ceniony zakon, może na żądanie dysponować pokazniejszą ilością Sióstr, a obecnie ma tylko doskonale administrowany szpital w Oświęcimiu, dom dla nieuleczalnych w Hańszowie i ochronę w Żywcu.

Rządcy mogą zatem pozostać czasowo, lub, gdyby miejscowe czynniki tego wymagały, nawet stale na swych posadach, a w ten sposób jest uzasadniona nadzieja, że trudności będą usunięte i Wydział krajowy przeprowadzi reformę nie małej wagi, czem zyska wdzięczność Sejmu i tych wielu tysięcy chorych, którzy dawniej, przyznać trzeba, nie bywali tak pielęgnowani, jakby należało.

W ostatnich latach wiele działośno; są jednak jeszcze i braki, które w miarę możności usunąć wypadnie.

We Lwowie i w Krakowie mało pokoików odosobnionych dla chorych, należących do warstw wyższych; jest to poniekąd nawet stratą dla funduszu krajowego, bo na samopłacących na klasie pierwszej byłby zarobek. Kraj nie mając również domu zdrowia dla obłąkanych z zamożnych rodzin, zrzuca się dochodu z pielęgnowania bogatych chorych, zmuszając ich do szukania pomocy za granicą. W pobliżu Krakowa zapewne stanie w dość niedługim czasie drugi zakład krajowy dla obłąkanych, nim to jednak nastąpi, kiedy wskutek ukończenia pawilonów w Kulkparkowie jest więcej miejsca, należałoby już teraz starać się o samopłacących, lub przynajmniej przy nadarzonej okoliczności, zatrzymywać ich chętniej.

Administracya szpitala św. Łazarza w Krakowie jest już zupełnie dobrą; nie mamy jeszcze naturalnie zamknięć rachunkowych za rok 1894; tam dopiero uwydatni się w cyfrach w całej pełni skutek ulepszeń i bardzo rzetelnej pracy, ale już zamknięcia rachunkowe za rok 1893 dowodzą oszczędności i przezorności w zakupywaniu. Dawniej rachunki szpitala lwowskiego, szpitalowi krakowskiemu niejednokrotnie stawialiśmy za wzór, dziś odwrotnie, badając ceny pojedynczych produktów, w szczególności kartofli, kasz i t. p., mielibyśmy prawo rządność zarządu szpitala św. Łazarza, wskazać jako przykład naśladowania godny.

Fundusz krajowy płaci corocznie w przecięciu 12.800 zł. w. a. za utrzymanie w Wiedniu podrzutek przynależnych do Galicyi. Dzieci te, oddawane na wychowanie niemkom, rosną w obcej mowie i obyczaju na cudzoziemców, a jako jedyną łączność z krajem, zachowują to prawo do świadczeń, do jakich kraj jest zobowiązany wobec swych przynależnych.

Na ten nieproduktywny wydatek utyskiwała komisya lustracyjna w roku 1885, podnosząc, że fundusz krajowy galicyjski płaci za utrzymanie podrzutek do dziesięciu lat życia, gdy inne kraje koronne obowiązek ten ponoszą tylko do sześciu lat życia podrzutek, co zawdzięczają zabiegom swych Wydziałów krajowych.

Stosując się do wezwania, Wydział krajowy w sprawozdaniu ze swych czynności za rok 1885 obszernie sprawę wyjaśnił stwierdzając, że niżenie wydatku dałoby się osiągnąć.

I. Przez odebranie dzieci z ukończonym szóstym rokiem i oddanie ich żywicielkom tutejszym, którym płacimy o połowę mniej, niż w Wiedniu.

II. Przez powzięcie uchwały sejmowej, zniżającej wiek normalny podrzutek do lat sześciu.

W jednym i w drugim wypadku, zdaniem Wydziału krajowego, oszczędność nie byłaby znaczną.

Dziś ten rachunek wypadłby nieco inaczej; ceny jazdy z Wiednia i Oświęcimia, Żywca, lub nawet Krakowa są niskie; sam obrachunek kosztów przywozu wykazałby większe zaoszczędzenie, ale zdaniem Komisji, sprawę należałoby zbadać i z innych punktów widzenia. Nie powinniśmy wychowywać dzieci tego kraju na obcokrajowców, zatem jeżeliby miały pozostać w Wiedniu, należałoby zbadać, czy wśród ludności naszej licznie w Wiedniu zamieszkałej, nie dałoby się wyszukać żywielek, któreby dzieci ojezystej nauczyły mowy a dalej — dlaczego nie można było dzieci zabierać do kraju w pierwszym zaraz, lub 10 pierwszym roku życia. Dla Wydziału krajowego byłby to trud wielki, ale dość może byłoby poruszyć myśl w kołach ludzi zawsze do ofiar i pracy gotowych, możeby zawiązało się stowarzyszenie, które za udzieleniem subwencji 12.800 zł. rocznie, podjęłoby się dzieci z Wiednia sprowadzać i tu wychowywać. Ofiarności u nas dla dzieci jest wielką; dość wskazać na Towarzystwa opieki szpitali dzieciennych w Krakowie i we Lwowie, na Towarzystwa popierające kolonie lecznicze, co więcej, lat temu trzy we Lwowie Księżna Elżbieta Sapieżyńska założyła Towarzystwa opieki nad niemowlętami, a cel to już niemal ten sam, o który nam chodzi; wspomniane Towarzystwo tak jest żywotne, że w drugim roku istnienia założyło zakład dzieciątka Jezus pod zarządkiem sióstr Józefitek.

Komisja sądzi, że udanie się Wydziału krajowego do wybitniejszych osób w kraju z ofiarności znanych z przedstawieniem sprawy i wykazaniem możności poboru stałej dużej subwencji, doprowadzi do zawiązania Towarzystwa, a tak cel by się osiągnęło bez nakładania na Wydział krajowy istotnie trudnego obowiązku.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego czytamy:

„W Tarnopolu zezwoliliśmy na sprawienie 6 łóżek dla szpitala tamecznego, dozwoliliśmy powiększyć ilość łóżek w Białej o 5, w Przemyślu o 15, w Samborze o 10, w Sokalu o 15, w Żółkwi o 20, w Żywcu o 30. Razem o 92 łóżka z powodu ogromnego przepełnienia chorzyymi tych szpitali.

Komisja nie zaprzecza bynajmniej, że leży w kompetencji Wydziału krajowego wyjątkowo powiększyć ilość łóżek, jeżeli zgłaszają się ubodzy chorzy, a łóżek brak, *przestrzeń* zaś na ich przyjęcie pozwala. Jest to widoczne z dyskusji w Sejmie w dniu 21. lipca 1880 r., z dyskusji, po której uchwalono, by Wydział krajowy *przestrzeni* szpitali nie powiększał bez upoważnienia Sejmu. Wówczas poseł Wernicki stawiał poprawkę „aby ilości łóżek nie powiększał Wydział już odtąd“ i po przemówieniu referenta posła Czerkawskiego Sejm przyjął stylizację o niepowiększaniu *przestrzeni*“ a nie posła Wernickiego, „o niepowiększaniu *ilości łóżek*“ i zupełnie słusznie — wyjątkowo nie przyznać Wydziałowi krajowemu prawa powiększenia ilości łóżek, byłoby zbędnym krępowaniem rąk władzy wykonawczej.

Z drugiej strony jednak nie należy zapominać, że między „powiększaniem *przestrzeni* szpitala“ a „powiększaniem *ilości łóżek*“ jest tylko — jak poseł Czerkawski mówił — różnica stylizacji; a to tak dalece, że w temsamym sprawozdaniu Komisji napisano „napływ chorych spowodował Wydział krajowy do rozszerzenia kilku szpitali t. j. do pomnożenia w nich *łóżek*“.

Pamiętać o tem dlatego wypada, bo Wydział krajowy uchwały Sejmu z 21. lipca 1880 r. o niepowiększeniu *przestrzeni* szpitali bez upoważnienia Sejmu nie bierze zbyt dosłownie. Corocznie niemal w którym z szpitali *przestrzeń* miejsca dla chorych powiększa się przez adaptacje wewnętrzne, lub mniejsze debudowy głównie w celu lepszej segregacji chorych, a o tych

faktach tylko później w sprawozdaniach Wydział krajowy wspomina, albo wspomnienia zamieszcza.

Jeżeli w tych nieco powiększonych przestrzeniach szpitala później zamierza się powiększyć ilość łóżek, to wtedy już lepiej by było, by uprzednio o zezwolenie Sejmu, jako swego mocodawcy Wydział krajowy upraszał.

Zaznaczając to, pospieszamy jednak podnieść, że co do interpretacji uchwały Wysokiego Sejmu z 21. lipca 1880 r. nie zachodzi, zdaje się między Wydziałem krajowym a Komisją żadna różnica; przeciwnie Wydział krajowy w wielokrotnych pismach tak dawniej, jak i do ostatnich czasów stale stał na tem stanowisku, że powiększanie przestrzeni szpitali i ilości łóżek zasadniczo jest atrybucją Sejmu, a tylko zdarza się, że zarządy szpitali prowincjonalnych bez odnoszenia się do Wydziału krajowego samowładnie ilość łóżek powiększać lubią; dlatego Komisya sądzi, że wskazaniem by było, aby Wydział krajowy ponowił swój okólnik, w którym nakazał „ażeby pod żadnym pozorem nie pomnażać ilości łóżek w szpitalu“.

Rezolucyi jednak żadnej Komisya nie proponuje, gdyż wieloletnie doświadczenie przekonało Komisję, iż każde wyrażone w sprawozdaniu życzenie, bywa przez Wydział krajowy z najlepszą wolą badane i w miarę możności wykonywane.

Kończąc, komisya ma zaszczyt postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności V. Departamentu Wydziału krajowego, za czas od 1. listopada 1893 do listopada 1894 r.

We Lwowie, dnia 31. stycznia 1895.

Zastępca przewodniczącego:

Zaleski, w. r.

Sprawozdawca:

Jan Trzeciecki, w. r.